

O WSPÓŁPRACY PLACÓWEK OPIEKUŃCZO WYCHOWAWCZYCH Z RODZICAMI

W okresie od 10 do 30 września ub.r. na studenckim obozie naukowym przeprowadziliśmy analizę form, treści, zakresu, metod i zasad współpracy placówek opiekuńczo-wychowawczych Supraśla z rodzicami wychowanków, w celu ustalenia optymalnych rozwiązań organizacyjnych. Interesowały nas szczególnie następujące problemy:

— jakie cele i zadania w zakresie współpracy z rodzicami realizują placówki opiekuńczo-wychowawcze?

— jakie formy służą osiągnięciu tych celów?

— jaki jest udział rodziców w rozwiązywaniu problemów placówek opiekuńczych?

— jakie są perspektywy współpracy placówek z rodzicami?

— co trzeba zmienić, aby współpraca ta dawała lepsze efekty?

Osoby sprawujące w placówkach funkcje kierownicze wykazały wysoką kompetencję i właściwe zrozumienie idei współpracy z rodzicami wychowanków. Dyrektorzy placówek uważają, że dla realizacji celów wychowawczych niezbędne jest partnerstwo i harmonijna aktywność wszystkich istniejących w środowisku czynników osobotwórczych. Dążą oni do nawiązania kontaktów z rodzicami za pomocą różnorodnych form i metod. Nie we wszystkich jednak placówkach ich wysiłki przynoszą sukces, głównie z powodu niedostatecznego zainteresowania rodziców tą problematyką. Na ogół

jednak współpraca rozwija się pomyślnie. Sprzyja temu istnienie komitetów rodzicielskich, które koordynują współdziałanie i organizują pomoc finansową. Dyrektorzy stwierdzili, że w opracowywaniu rocznych planów pracy biorą pod uwagę opinie i postulaty rodziców, a w przyszłości większy nacisk położą na rozwój współpracy w zakresie dydaktycznym i społeczno-politycznym. Nie widzą natomiast konieczności wprowadzenia większych zmian w zakresie funkcji opiekuńczej i wychowawczej. Kierownictwo domu dziecka będzie np. uzależniało realizację idei współpracy od poziomu moralnego rodziców swoich podopiecznych.

Wypowiedzi nauczycieli-wychowawców potwierdziły opinie wyrażone przez kierowników. Wychowawcy podkreślali wysoką wartość pedagogiczną indywidualnych kontaktów z rodzicami oraz stosunków opartych na wzajemnym zaufaniu. Jest to — jak twierdzą — jedna z dróg poznania środowiska rodzinnego wychowanków, a zatem i tworzenia warunków dla pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Nauczyciele szkół ponadpodstawowych zwrócili uwagę na trudności w utrzymywaniu regularnego kontaktu z rodzicami uczniów z odległych województw. Rodzice ci kontaktują się z wychowawcami tylko dwa razy do roku podczas wywiadówek semestralnych. Korespondencja z nimi mogłaby zwiększyć częstotliwość wzajemnych porozumień. Za pożądane uważają też wychowawcy zachęcanie rodziców do prowadzenia zajęć pozalekcyjnych. Ponieważ inicjatywy działań wychowawczych pochodzą głównie od kadry pedagogicznej, należałoby zastanowić się w jaki sposób pobudzić rodziców do większej aktywności.

Wychowawcy Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa i Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych uważa-

ją, że aktywność rodziców zależy od wieku ich dzieci: im dziecko starsze, tym mniejsza jest potrzeba częstego kontaktu i ścisłej współpracy. Wychowawcy kładli duży nacisk na pedagogizację rodziców poprzez odczyty, prelekcje, pogadanki z zakresu pedagogiki, psychologii i socjologii. Formy te stosowane są we wszystkich placówkach Supraśla, z wyjątkiem domu dziecka, gdzie rodzice nie interesują się zupełnie losem swoich dzieci. Wychowawcy tej placówki dostrzegają jednak konieczność wzmocnienia więzi emocjonalnych w rodzinach swych podopiecznych.

Rodzice pozytywnie ocenili współpracę z placówkami, w których przebywają ich dzieci. W wielu przypadkach rozumieją jednak oni niewłaściwie swoją rolę w tej współpracy — bierny udział w zebraniach, wywiadówkach i prelekcjach. Cenią jednak wysoko wszelkie możliwości spotkania z całą kadrą pedagogiczną. Przychylnie ustosunkowują się też do proponowanych przez placówki sposobów pedagogizacji. Rodzice, których dzieci uczęszczają do przedszkola i szkół uważają, iż współpraca z placówkami jest wystarczająca i dlatego nie proponują innych rozwiązań.

Wywiady z rodzicami wychowanków domu dziecka nie dały oczekiwanych informacji, respondenci nie potrafili wypowiedzieć się na temat współpracy, a i rozmowy odbywały się w niesprzyjającej atmosferze. Rodzice wychowanków znajdowali się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, w ich mieszkaniach panował nieład i brud; obecność osób postronnych utrudniała porozumienie.

Z wypowiedzi dzieci przedszkolnych można wywnioskować, że rodzice interesują się życiem przedszkola, biorą udział w organizowanych tu imprezach i uroczystościach, często rozmawiają z nauczycielkami.

Z relacji uczniów szkoły podstawowej wynika, że ich rodzice cyklicznie odwiedzają szkołę i uczestniczą w organizowanych w niej imprezach, współdziałają z nauczycielami w zakresie funkcji opiekuńczej i wychowawczej.

Najwięcej materiału dostarczyły wypowiedzi uczniów szkół średnich. Młodzież zdaje sobie sprawę z konieczności współpracy i współdziałania rodziców, wychowawców, dyrektorów i uczniów, ponieważ dzięki niej można uniknąć rozdzwieków i konfliktów, ujednoczyć wymagania wychowawcze. Wymienia wiele prac użytecznych, jakie wykonali ich rodzice na rzecz szkoły, np. pomoc przy remoncie budynku, organizacji imprez itp. Uczniowie proponują zwiększenie częstotliwości kontaktów rodziców ze szkołą oraz wzmocnienie aktywności rodziców w sprawach organizacyjnych i materialnych.

Ważnym problemem pedagogicznym jest zapewnienie wychowankom domów dziecka możliwości zaspokojenia potrzeby emocjonalnego kontaktu z osobami im bliskimi. Próby nawiązania współpracy z rodzicami należy jednak w wielu przypadkach poprzedzić inicjatywami zmierzającymi do resocjalizacji rodzin podopiecznych. Rolą placówki jest uświadomienie rodzicom ogromnego znaczenia rodziny jako podstawowej komórki społecznej, która w sposób naturalny zaspokaja potrzeby dziecka, prowadząc do jego harmonijnego rozwoju. Sprzyjają temu indywidualne rozmowy wychowawców z rodzicami, zjazdy rodzinne w siedzibie placówek, współdziałanie rodziców w organizowaniu różnego rodzaju imprez, angażowanie rodziców do prac społecznych oraz odwiedzanie przez wychowawców domów rodzinnych. Inicjatorem współpracy powinna być w tym przypadku placówka.

W szkołach i przedszkolach natomiast należałoby przenieść część za-

dań dotyczących organizacji współpracy na rodziców, gdyż zbyt często ograniczają się oni do biernej akceptacji proponowanych form. Należy dążyć, naszym zdaniem, do odformalizowania stosunków między rodzicami i kadrą wychowującą. Kontakty powinny być częstsze, zebrania i wywiadówki bowiem nie wystarczają. Konieczne jest położenie większego nacisku na indywidualne spotkania, jako formy sprzyjającej tworzeniu wzajemnego zaufania.

Rodzice nie zawsze właściwie rozumieją ideę współpracy. Przyczyną tego może być brak orientacji w potrzebach i możliwościach placówek. Odpowiedni zasób informacji o tych sprawach mógłby prawdopodobnie w wielu przypadkach zdopingować ich do znacznej aktywności. Sądzi się ponadto, że w większym stopniu niż dotychczas należałoby informować rodziców o osiągnięciach dzieci. Pożądana byłaby prezentacja twórczego dorobku wychowanków na okresowych wystawach, a także ukazywanie osiągnięć dziecka w nauce i postępu w rozwoju.

Dotychczas najaktywniej współdziałają z placówkami rodzice uczestniczący w pracy komitetów rodzicielskich, czyli tylko reprezentacja rodziców. Należałoby w większym stopniu włączyć do prac opiekuńczo-wychowawczych placówki ich ogół.

AGNIESZKA SOSNA

Warszawa

ŚWIETLICA

NIE MUSI PRZECHOWYWAĆ

Świetlice szkolne organizowane są niemal przy każdej szkole dla zaspokojenia potrzeb przede wszystkim uczniów najmłodszych. Szcze-

gólnie dzieci z klas I—IV, których rodzice pracują, potrzebują fachowej i troskliwej opieki, właściwego zorganizowania znacznej ilości czasu wolnego, jakim dysponują. Młodszy wiek szkolny to okres ogromnej chłonności umysłowej. Dzieci przeważnie cieszą się, że idą do szkoły. Chcą się uczyć, ale rzeczywistość już od pierwszych dni studzi zapał. Z planu zajęć szkoły jedynej np. w kilkunastotysięcznym nowym osiedlu wynika, że uczniowie kl. Ie zaczynają lekcje o godz. 15.45. Ich rodzice wracają z pracy też około 16.00. Z konieczności więc cały dzień — ośmiogodzinny dzień pracy ludzi dorosłych — siedmioletni człowiek spędza w świetlicy. A dysponuje ona przeważnie jedną izbą, w której przebywają zarówno siedmiolatki jak i uczniowie starsi, nawet trzynastoletni. Trudno w tych warunkach właściwie zaspokoić zróżnicowane potrzeby psychofizyczne bywalców świetlicy, prawidłowo zaspokajać ich zainteresowania i rozwijać dyspozycje intelektualne. Chłonność umysłu i pragnienie wiedzy najmłodszych uczniów, a także spora ilość wolnego czasu to ogromny kapitał, którego, niestety, nie wykorzystuje się racjonalnie. Nie pełni tego zadania zamazywanie coraz to nowych kartek papieru mazakami lub kredkami czy spacerowanie w pobliskim parku w czasie pogody.

Pewnym urozmaiceniem są cykliczne, co kilkanaście dni wyświetlane filmy rysunkowe, które oglądają nie tylko dzieci świetlicowe, ale wszyscy chętni uczniowie. Niestety, zwykle na oglądaniu się kończy. A można przecież — jak w jednej ze znanych mi świetlic — założyć mini-klub filmowy i prezentować obrazy związane z aktualnymi wydarzeniami z życia szkoły czy kraju, z porą roku, z ochroną zdrowia, przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych itp., a po projekcji wspólnie z dziećmi komentować je i oceniać. Można też, jak w warszawskiej